



Fragment murzyńskiego filmu dźwiękowego p. t. „Hallelujah“ (Dusze czarnych)



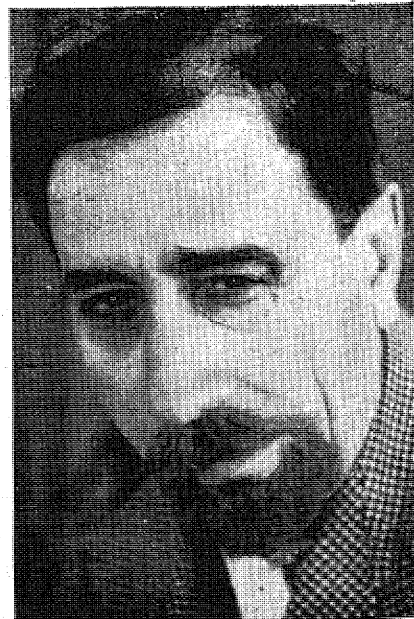
JÓZEF WĘGRZYN.



FARREL MAC DONALD.



Świetny komik amerykańskich ekranów El Brendel w swoim najnowszym filmie pt. „Przygody sobowtóra“.



KAZIMIERZ JUSTJAN.

Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“

ROK. VIII.

NIEDZIELA, dnia 22 maja 1932 roku.

Nr. 21

Święto Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej.



W niedzielę ubiegłą odbyła się w Łodzi podniosła uroczystość w Stowarzyszeniu Młodzieży polskiej. J. E. ks. biskup Sufragan dr. Kazimierz Tomczak dokonał poświęcenia sztandaru Oddziału Związku Młodzieży Polskiej „Grażyna“, mieszczącej się przy ul. Kopernika 43. Na zdjęciu widzimy uczestników tej uroczystości, młodzież J. E. ks. biskupa dr. Kazimierza Tomczaka, ks. prałata proboszcza Kaczyńskiego na tle kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej. Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli: ks. proboszcz Kaczyński, ks. prof. Grzelak, ks. prof. Hausner, Siostry Służebniczki N. M. Panny, pod których kierownictwem Stowarzyszenie tak pięknie się rozwija. Między in. widzimy również Członków Patronatu Stowarzyszenia rewizora p. Godzińskiego p. Sztromajerową, p. Turlejską, p. Łuzaka p. Wiśniewską, przedstawicieli Rady Związkowej p. Wierzcholskiego delegacje żeńskie i męskie S. M. P. chóry śpiewacze i Stowarzyszenia kościelne

Fot. A. Meyer, tel. 108-81.

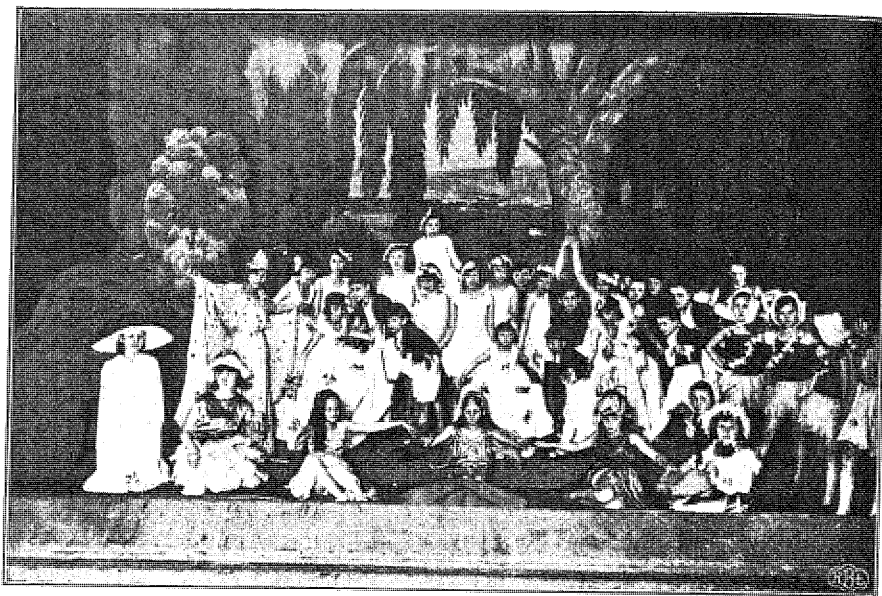
TEATRALJA.

Zrzeszenie artystów, które z podziwu godną energją i wytrwałością prowadzi w bież. sezonie Operę stołeczną nie tylko utrzymuje repertuar na poziomie wielkich teatrów operowych, lecz stara się również o jego ożywienie i urozmaicenie nieznanymi jeszcze u nas dziełami. Dowodem tych właśnie zasługujących na uznanie wysiłków jest wystawienie wartościowej opery włoskiego kompozytora Zandonai p. t. „Francesca da Rimini“. Motyw libretta, znany od czasów Danta i traktowany później przez wielu poetów i dramaturgów, posiada wiele zalet w charakterze dramatycznej kanwy operowej: miłość młodocianej Franceski da Polenta i Pavla da Rimini, zmuszona przynusem zamążpójścia kochanki za brata Pavla - Lanciotta i zakończona śmiercią Franceski i Pavla z ręki porywczego i zazdrosnego męża, to wszystko, na tle przepychu schyłku włoskiego średniowiecza, ścieraających się pomiędzy sobą grodów walczących o wpływy i władzę rodzin, tworzy obraz wspaniały i malowniczy, którego głównym fragmentem kompozycyjnym jest romantyczna miłość Franceski i Pavla.

Zandonai, jako twórca partytury operowej, ilustrującej ten dramat uczucia, okazał się kompozytorem zdolnym i zręcznym, szczęśliwą ręką kreślącym najcelniejsze partie liryczne, umiejętnie i nowoczesnie budującym polifoniczne i ściśle orkiestrowe rusztowania swego dzieła. Zbývá mu że tej muzyce na głębi natchnienia, na własnej stylowej oryginalności, ale nikt jej nie odmówi melodyjności frazy operowej, doskonałej naogół harmonizacji z akcją sceniczną, szlachetnego, dobrze pojętego eklektyzmu, staranności i precyzji w szczegółach. „Franceskę da Rimini“ przyjęto w Warszawie bardzo życzliwie, słusznie podnosząc talenty prowadzącego całość dyr. Mazurkiewicza.

Interesujący debiut pisarski zaprodukowany został w teatrze p. Ireny Solskiej na Zeliborzu, o którym mieliśmy już okazję pisać parokrotnie a pochlebnie. Debiutem tym jest sztuka p. Janiny Morawskiej pt. „Sobowtór“, wystawiona w układzie scenicznym dyr. J. Osterwy. Zarówno problematyka utworu, jak i poważne jego zalety techniczne świadczą o kwalifikacjach autorki w sposób bardzo nieprzeciętny, ukazując piękne i szerokie perspektywy przyszłości P. Morawska porusza odwieczne zagadnienie winy i odkupienia, ale w układzie swego dramatu ciężar ekspiacji przesuwając na osobę drugą, zbliżając się tym sposobem do koncepcji poświęcenia i ofiary, jako zapłaty nawet za grzechy cudze.

Akcja toczy się w zapadłym miasteczku prowincjonalnym a zasięg jej ogarnia chwila — mimo założeń realistycznych — sfery symbolu i fantazji. Joana, córka burmistrza stworzenie duchem i ciałem urocze wychodzi zamąż za człowieka, który ongiś popełnił zbrodnię tchórzostwa: podczas katastrofy okrętowej zajął ostatnie miejsce



Fragment opery dziecięcej „Taniec kwiatów“, w wykonaniu uczniów miejskiej szkoły pracy w Teatrze Miejskim

w ratunkowej szalupie, skazując w ten sposób na nieuniknioną śmierć kochankę swą — tancerkę Dolores. Uroczystość ślubną zakłóca zjawienie się Sobowtóra — sumienia, które Panu Młodemu grzci, które go dręczy i przestrzega: nie może być prawdziwe go szczęście bez zglądzenia tamtej winy. Dowiedziawszy się prawdy, Joana traci serce dla — tchórze, mimo to chce go ratować przed podszeptami samobójstwa, chce cierpieniem własnym okupić dawną

zbrodnię. Nie odejdziesz tedy od męża, lecz po życiu z nim, życiem smutnym, szarem pełnym poczucia beznadziejności, okupować będzie z godziny na godzinę, z dnia na dzień jego ciężki dotychczas nieodpokutowany grzech. — Pomimo pewnej mglistości w scenicznym urealnianiu myśli autorki, pomimo niejakiego przerysowania idealistycznie traktowanej postaci Joan, sztuką p. Morawskiej (z pp. Świerczewską, Kijowskim, Bradzikowskim w rolach głównych



Fragment tańca, jaki wykonany zostanie na popisie szkoły tańca artystycznego Ireny Prusickiej w Filharmonji dziś, dnia 22 bm o godzinie 4 po poł.

sprawia dobre i niepowszednie wrażenie.

Dwie ciekawe nowości wystawia obecnie pierwsza scena węgierska — Teatr Narodowy w Budapeszcie. „Jedyna kobieta“ — sztuka Luwika Biro odgrywa się gdzieś wśród błot dorzecza Cissy, gdzie dwóch inżynierów stoi na czele przeprowadzanych robót osuszających. Obydwaj i trzeci jeszcze mężczyzna z pośród robotników, walczą o względy „jedyniej“ w tej miejscowości kobiety, wdowy po pewnym robotniku rolnym. Wywiera ona na obydwu inżynierów tak potężny wpływ, że nawet w chwili podstępnego przerwania tamy przez buntujących się robotników porzucają swe stanowiska, by toczyć spór o kobietę. Trzeci rywal wychodzi z gry, gdyż zostaje aresztowany jako ten, który podlegał robotników do przerwania tamy. Zwycięża wreszcie starszy wiekiem inżynier — dlaczego? trudno na to odpowiedzieć. Sztuka ma dużo silnych momentów i — dzięki dobremu wykonaniu osiągnęła poważny sukces.

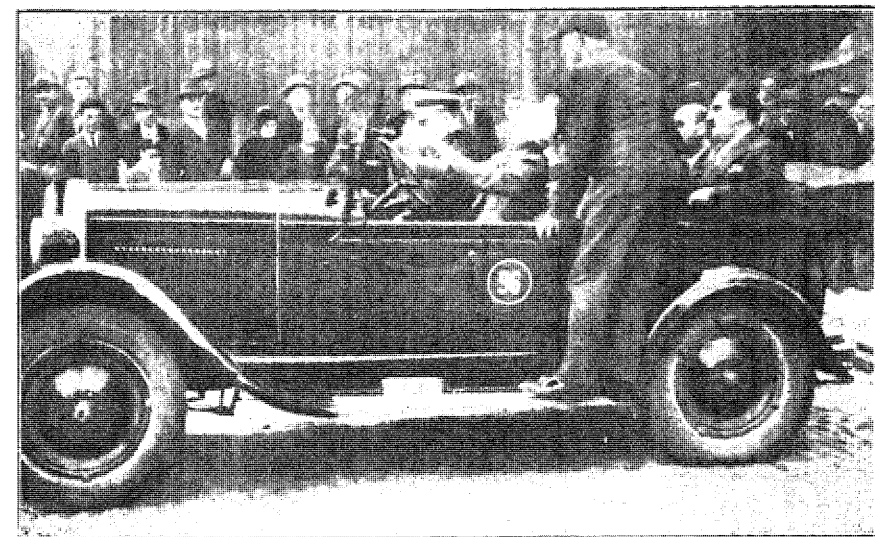
Komedja Juljusza Somogyiego — pomimo pewnej sztuczności pomysłu — posiada wielki zasób dowcipu werwy i dobrych efektów scenicznych. Bohaterka „Pensjonatka pod Marynarzem“ jest pewna arystokratka, którą tragiczne prześcia wojenne pozbały ojczyzny i majątku. Trudno się przystosować do nowej rzeczywistości, a jednak — żyć jakoś trzeba. Więc piękna i wytworna dama otwiera elegancki pensjonat, nadmorski, nie zdradzając incognito jego właścicielki. Wobec gości właścicielka gra rolę pensjonatowej pokojówki, mężowi wyznaczyła rolę lokaja, bratu — posługacza, siostrze — kucharki. Wynika stąd naturalnie masa zabawnych powikłań, wkońcu zaś wszystko się dobrze kończy, a właścicielka pensjonatu przekonawszy się, że i w swej nowej pozycji społecznej może pozostać dystrygowaną damą

Grana w „Stołecznym Teatrze Operetkowym“ Komedja K. Notisa „Otwarte Okno“ jest właściwie wesołym skeczem muzycznym, w którym bohaterami są żołnierze i pokojówki oraz to co wynikło z ich zanzanych spotkań w perne, letnie noce. Rzecz bez poważniejszej wartości.

Delta.



Wajsówna, rekordzistka polska w rzucie dyskiem, na boisku w chwili ustalania rekordu.



Bawiący w Łodzi głośny psycholog między narodowy dr. A. M. Langsner dokonał eksperymentu prowadzenia auta z zawiązanymi oczyma. Na zdjęciu widzimy fragment jazdy.



Uczestnicy trzeciego Zjazdu Okręgowego delegatów Ognisk Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łodzi



Drużyna piłkarska Ł. K.S., która zdobyła na własność srebrny wieniec Czerwonego Krzyża w zawodach z Hakoahem.

I orzechy mają swoją historję...

Orzechy są jednym z najpospolitszych i najlubiejszych zarazem owoców; bardzo pożywa, dla niektórych jednak żołądków są do strawienia trudne i wywołują wtedy zaburzenia w organach trawienia, silne pragnienie, zawroty głowy. Pochodzi to głównie stąd, że osoby żółciowe nie mogą wogóle trawić tłuszczów, orzechy zawierają zaś 50 proc. oliwy. Ludzie ze zdrowymi żołądkami i mający dużo mchu, mogą bezkarnie jeść orzechy.

Hippokrates i Dioskorides mniemali, że orzechy stanowią wybory środek na rakaki.

Żółtawa skóreczka, okrywająca jądro, posiada własności toniczne, zawiera bowiem tanninę, a prócz tego pewien pierwiastek żywiczny i ostry, który wywołuje niekiedy krosty na języku. Stare orzechy są bardzo niestrawne i mogą wywołać zaburzenia żołądkowe. Łupina orzecha, zawierająca jod, tanninę i fosforan wapna, gra ważną rolę w medycynie; ekstrakt z niej jest znakomitym środkiem na srofuły, niektórzy zaś lekarze utrzymują, że pomaga nawet w gruźlicy... Odwar z liści orzechowych czyści krew i zaleca się zwłaszcza dzieciom. Orzechy mają własności rozwalniające, a prócz tego podniecają pragnienie; można po nich bezkarnie wypić znaczną ilość wina i nie doznać żadnych symptomatów upicia, dlatego narównie z serem są zjadane przez pijaków.

Rzymianie jadaliby je zawsze przed obiadem, dla podniecenia apetytu.

Z orzechów otrzymuje się wybory olej, lepszy od oliwy ale starzejący się bardzo szybko. Wogóle stanowią one ważną gałąź przemysłu, zwłaszcza w południowych krajach Europy; sama Hiszpanja wywozi ich rocznie wiele tysięcy korcy.

W starożytności orzechy miały znaczenie symboliczne i religijne: rozdawano je gościom weselnym, uważano za środek przeciw czarom, jako antydotum przeciw truciznie itd. Mitrydates i Pliniusz starszy utrzymywali, że nic tak nie zabezpiecza organizmu przeciw działaniu jadu jak orzechy. W Rzymie służyły one do rozmaitych gier, a Owidjusz napisał poemat pod tytułem Nux, w którym drzewo orzechowe wyrzeka na złe obejście, jakiego doznaje.

W starożytnych grobowcach chrześcijańskich często znajduje się orzechy, jako symbol doskonałości.

— Orzech składa się z trzech części — mówi św. Augustyn — z zielonej łupiny, twardej skorupy i słodkiego jądra. Łupina wyobraża ciało Zbawiciela, które doznawało gorzkich mąk i cierpień; jądro przedstawia wewnętrzną słodycz bóstwa, które karmi i oświeca: skorupka zaś oznacza



Jose Mojica i Conchita Montenegro w filmie „Miłostki księcia pana“.

drzewo Krzyża Świętego, które dzieli duszę od zewnętrznej cielesnej powłoki, łączy zaś pierwiastek boski z ziemskim pierwiastkiem.

To samo zdanie wyraża św. Paweł z Noli.

Karol Wielki namiętnie lubił orzechy i

kazał je sadzić w ogrodach, otaczających pałac cesarski w Akwizgranie; żona jego Hildegarda podzielała to upodobanie i przyrzadzała z łupin orzechowych rodzaj likieru, który Karol Wielki pijał przed obiadem dla nabrania apetytu.



Uczestnicy kursu społecznego. Akcji Katolickiej w Bełchatowie.

Moda ściśle krajowa.

Niewiadomo, czy to wskutek kryzysu, czy też zwykłego kaprysu przysłowiowo fantastycznej mody, najmodniejsze tego lata będą rzeczy najtańsze. Mianowicie — batysty, markizety, etaminy, gładkie i wzo rzyste, najprzeróżniejsze — Ale nie jedwabie. To grunt.

Od kilku lat nie można było obyć się w lecie bez jedwabnych sukienek. Na prześlizgnięte wzory etamin elegancka pani patrzyła z politowaniem, jak na ubogich krewnych z prowincji. Owszem to dobre na letnisku, na wsi... Ale w mieście? ale na wizytę? do teatru? Nigdy! „To po praniu wygląda jak szmatka“, pogardliwie mówiła miejska szegantka. A tymczasem moda, jak zwykle musiała przyjść do nas z zagranicy, aby być uznaną powszechnie. A ponieważ przyjęły już ją artystki i osoby nadające ton modzie w całej Polsce, więc należy spodziewać się, że zostanie skwapliwie przyjęta przez ogół.

Tylko — co za ironja losu! Materiały wogóle są teraz tak tanie, że nie odczuje się tak dotkliwie różnicy w cenie. Jedwabną sukienkę można dziś również mieć niedrogo. Ale gdyby nawet jedwab stał się tańszy od bawełny, to można być pewnym, że nie będzie miał powodzenia, jeśli modniejsza jest ta ostatnia. Przypadkowo też moda okazała się w stosunku do nas bardzo partjotyczna: może wpłynie na ożywienie przemysłu przedziałniczego, i to dobrze.



Myrna Loy i Warner Baster w filmie „Czterech z Legji“.



Dwie gwiazdy polskiego ekranu, Zofja Batycka i Adam Brodzisz.

Ameryka która wprowadziła mody nie stworzyła, ale szarżuje i przejawia pod każdym względem, wykleła jedwabie już w zeszłym roku. Sukienki jedwabne były tam wówczas tańsze od batystowych.

Trzeba z uznaniem podkreślić, że najładniejsze desenie można znaleźć właśnie w etaminach i markizetach, ładniejsze nawet niż w materiałach jedwabnych, poza chiffo nami, które są zwiewne i urocze, ale strasznie cienutkie i przezrocyste. To też wobec taniości będzie bardzo trudno walczyć w tym roku z pokusami. „Tak tanio, że zamiast jednej jedwabnej, sprawię sobie dwie etaminowe“, pomyśli niejedna pani. A do tego motyw partjotyczny, wspomniany wyżej. Posłuży on pewnie jako ostatni argument, ciężka kolubryna, wytaczana w przeprawie z mężem o rachunek.

Żeby wyczerpać tę kwestję, trzeba jeszcze dodać, że modne są poza deseniowymi zupełnie gładkie batysty, tylko muszą być (i jedne i drugie) bardzo krochmalone po praniu, inaczej rzeczywiście będą wkrótce wyglądały „jak szmatka“. I dużo falbanek zawsze dobrze robi w lekkich materiałach. Do sukienek z jednokolorowego batystu bardzo modne są szerokie szarfy — ale te już jedwabne, niema rady — z dużą kokardą z tyłu. Jak dawniej w sukienkach dziecięcych.

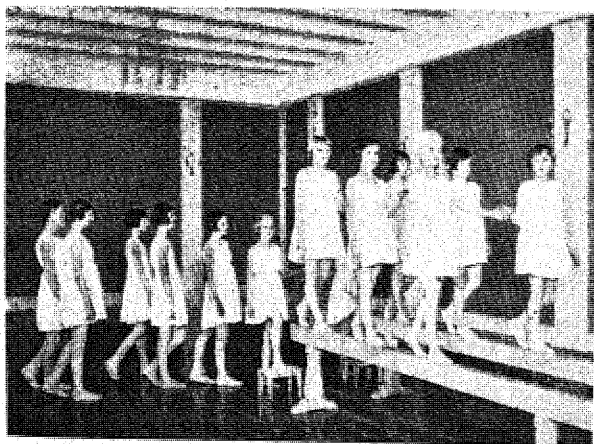
A jeżeli można sobie pozwolić na sprawienie kapelusza koloru szarfy, to już będzie ładna i elegancka całość.



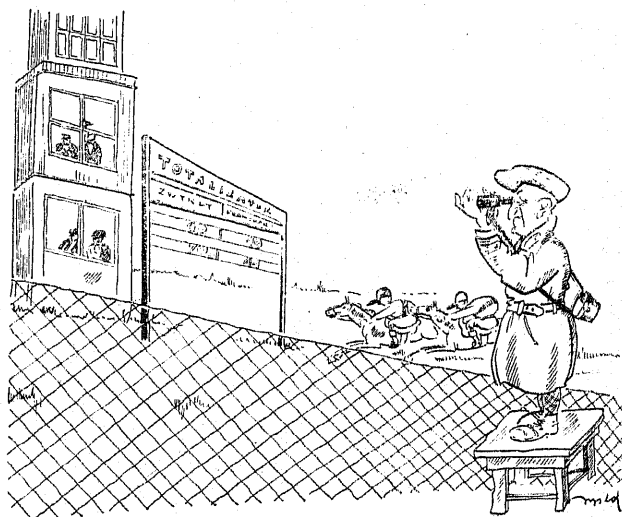
Amerykańscy lekkoatleci w biegach naprzelaj szukają kandydatów olimpijskich na wet wśród czerwonoskórych.



Beniaminek Ligi, piłkarska drużyna 22 p. p. jest swojego rodzaju rewelacją tego rocznego sezonu ligowego w Polsce.



Ćwiczenia młodzieży szkolnej na „Bramie“.



Sport konny. Z teki karykatur Tedorowicza.

Organiz. ratownictwa ludności cywilnej na wypadek wojny gazowej.

Drużyny ratownicze Polskiego Czerwonego Krzyża.

Program organizowania i szkolenia ze spółów ratowniczych, przyjęty przez Polski Czerwony Krzyż w r. 1927 i uzgodniony z właściwymi czynnikami państwowo-społecznymi, opiera się na dwóch zasadniczych kierunkach:

1) zapewnienie miastom i wsiom i osadom należytego ratownictwa na wypadek wojny i ataków gazowych.

2) niesienie pomocy chorym i rannym, na wypadek klęsk żywiołowych (powodzie, pożary, wypadki w kopalniach itp).

Prace podjęte w tym kierunku przez P. C. K. idą po myśli uchwał i dezyderatów Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w trosce o zapewnienie pomocy sanitarnej ludności cywilnej, dotkniętej przez akcję gazową w przyszłej wojnie. Należy tu jednak podkreślić, iż PCK świadomy grozy klęski tego rodzaju, już w swych uchwałach szerszą, ogólną akcję zapobiegawczą wyprzedził, cel zaś stworzenia drużyny tego rodzaju rozszerzył.

Zanim bowiem opublikowaną została uchwała komisji, zwołanej przez Międzynarodowy P. C. K. odnośnie walki gazowej, Polski Czerwony Krzyż już w drugiej połowie 1927 r. opracował projekt organizacji drużyn ratowniczych, widząc w nich zespoły ratownicze, stworzone nie tylko do akcji przeciwgazowej w czasie wojny, lecz również dla niesienia pomocy ludności cywilnej, narażonej na nieszczęśliwe wypadki w czasie katastrof żywiołowych (powodzie i klęsk społecznych). Drużyny takie byłyby więc pogotowiem stałym, kadram o du-

żej możliwości rozbudowy na czas wojny a ćwiczącą się stale i niosącą ulgę ludności zawsze, nawet w czasie pokoju.

Władze państwowe najżyczliwiej przyjęły powstanie drużyn ratowniczych, P. C. K. zatwierdzając ich organizację — także już w połowie roku 1928 można było przystąpić do prac organizacyjnych. Czyż trzeba tu podnieść, że drużyny takie powstać muszą we wszystkich skupieniach ludności naszego kraju, nie tylko w miastach, ale i we wsiach, przede wszystkim zaś we wioskach, odległych nieraz tak znacznie od miejsc, gdzie jest szpital, lekarz i apteka, Wyrażamy przeświadczenie, iż społeczeństwo nasze szybko uświadomi sobie konieczność wytworzenia tego rodzaju własnych organów samopomocy sanitarnej, która gęstą siecią pokryje cały kraj.

Organizacja drużyn jest prosta. Na czele drużyny stoi komendant i zastępca, drużyna sama dzieli się na trzy sekcje po 6 osób każda, co stwarza zespół, składający się z 20 ludzi. Podczas gdy dwie pierwsze sekcje szkolą się w ratownictwie ogólnym



Znany w naszym mieście ze swych licznych prac, noszących się z szerokim uznaniem artysta rzeźbiarz p. Zygmunt Kowalewski twórca płaskorzeźb i portretów Marsz. Piłsudskiego i ks. biskupa Bandurskiego, wykonał ostatnio piękną rzeźbę Archaniola którą widzimy powyżej.



Fenomenalna dyskobolka polska, Jadwiga Wajsówna (T. S. „Sokół“ — Pabjanice), która ustaliła w okresie tygodnia nowe rekordy świata w rzucie dyskiem z wynikami 39,76, 40,34 oraz 40, 39 mtr., przewyższając w ten sposób rekordy Konopackiej.



Pianistka p. Dora Braude, łodzianka, b. uczениca prof. Nirensteina, laureatka Państwowej Akademii Muzycznej w Wiedniu, wystąpiła ostatnio w warszawskiej Filharmonji, zdobywając sobie wielkie uznanie, krytyki i melomanów stołecznych.

nem i przeciwgazowem, trzecia sekcja przeznaczona do ratownictwa zatrutym iperytem (gazem najszkodliwszym) otrzymuje wyszkolenie w tym zakresie specjalne. Po wyszkoleniu sekcje otrzymują sprzęt ratowniczy jeden — przeznaczony dla ratownictwa ogólnego, drugi — dla ratownictwa przeciwgazowego. Poza tem każda drużyna zaopatrzona jest w nosze (3 pary) i wó-

zek ręczny dla przewożenia cięższego sprzętu.

System szkolenia idzie w 3 kierunkach: a) kursy dla instruktorów głównych (przy centrali w Warszawie), którzy po ukończeniu kursu szkolą następnie kadry podinstruktorów — komendantów drużyn.

b) kursy dla podinstruktorów w ośrodkach i oddziałach PCK., prowadzone przez instruktorów głównych

c) szkolenie drużyn prowadzone przez podinstruktorów w całym kraju pod kierunkiem instruktorów głównych.

W akcji tej wydatnie współpracuje z PCK Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. To jednak nie wystarcza; naszym dążeniem winny być usiłowania, by konieczność najwyższego zainteresowania się pracą drużyn ratown. PCK. przeniknęła do świadomości najszerszych mas społeczeństwa, aby społeczeństwo pracując jednocześnie w istniejących już ramach organizacji tej, rozbudowywało ilość i jakość drużyn, z drugiej strony — przyzwyczajało się do myśli, iż w drużynach tych — przez siebie przecież stworzonych — dla siebie znajdzie skuteczną pomoc w każdym wypadku grożącym utratą życia lub zdrowia, w czasie klęsk żywiołowych i epidemji, a przede wszystkim w czasie wojny, tej najstraszliwszej, ale też i najbardziej wymownej próby charakteru narodowego, jego wytrzymałości i mocy.





Słodka bohaterka ekranu, Janet Gaynor, w swej przebojowej kreacji jako „Jego małeńka“.



Mistrz charakteryzacji K. Narkiewicz, szminkuje Zofję Batycką w czasie zdjęć do nowego polskiego dźwiękowca.



Greta Garbo, zwana „białym płomieniem Szwecji“, w filmie p. t. „Romans“ odniosła nowy wielki sukces artystyczny.



Fascynująca Kay Johnson i sympatyczny Reginald Denny w arcydziele Cecil B. de Mille'a p.t. „Madame Satan“.



Ramon Novarro i Mac Aroy, w nowej wersji dźwiękowej „Ben Hura“ reżyserji Freda Niblo.

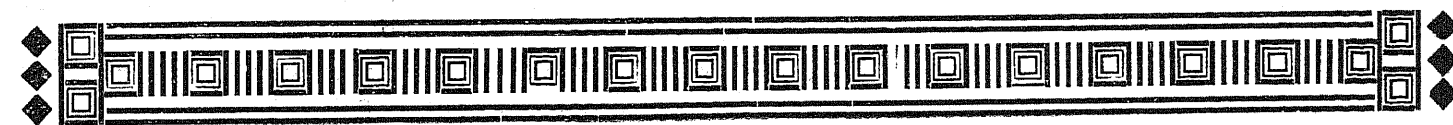
Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“

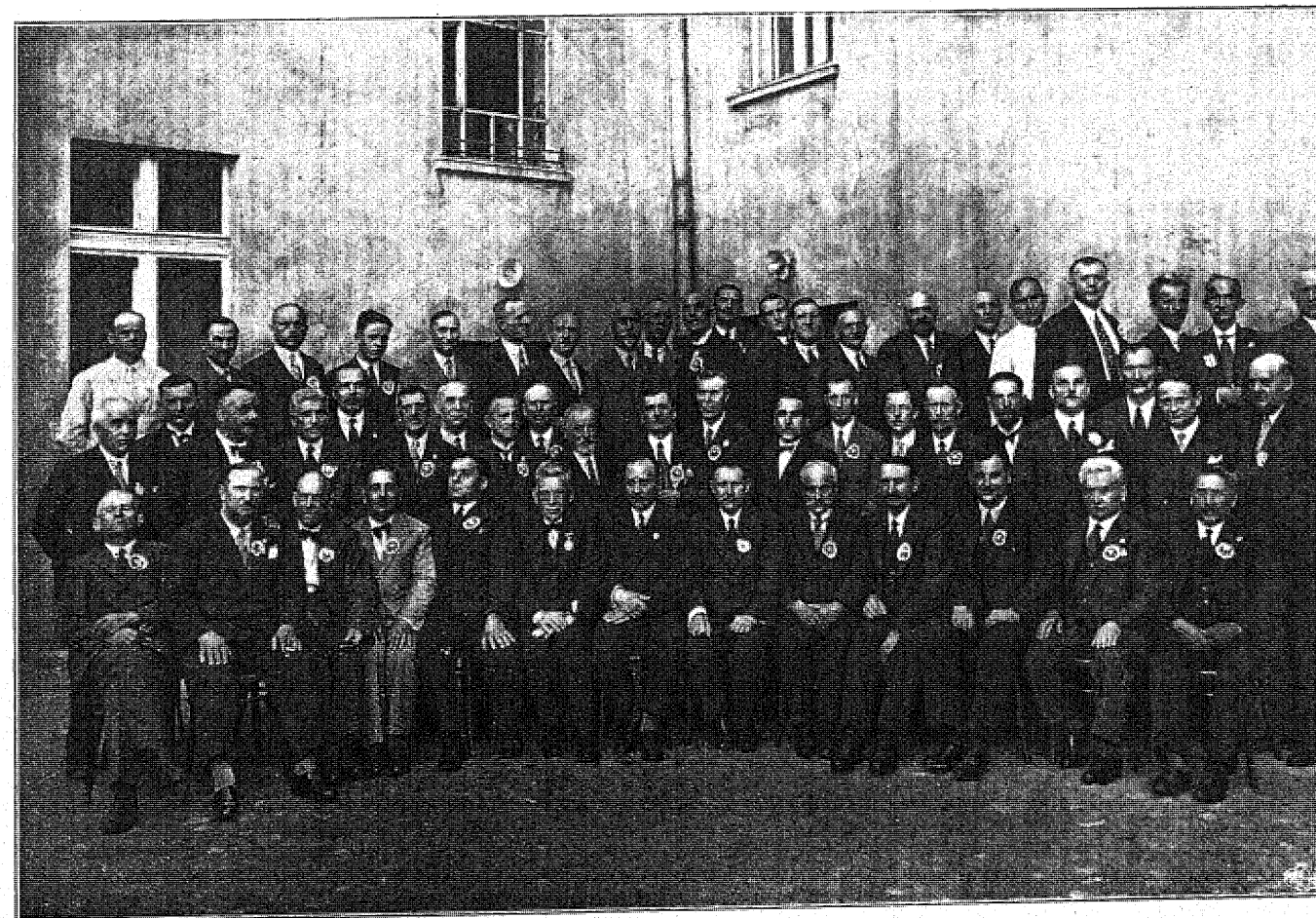
ROK. VIII.

NIEDZIELA, dnia 29 maja 1932 roku.

Nr. 22



Zjazd członków Związku Majstrów Fabrycznych.



W dniu 22 bm. odbył się w Łodzi zjazd członków związku Majstrów Fabrycznych Rzeczypospolitej Polskiej. Obrady, dotyczące spraw ogólnych, zawodowych i organizacyjnych odbywały się w siedzibie własnej Związku przy ul. Żeromskiego. Jednocześnie zjazd powołał nowe władze Związku. Na zdjęciu widzimy liczne grono uczestników tego zjazdu na tle gmachu Związkowego.